

Asteroidowo-księżycowy dylemat

19 kwietnia 2013

Przed Amerykanami niełatwy wybór: pomiędzy stworzeniem bazy na Księżycu i zbadaniem asteroid, co zaproponował prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama. Każdy z tych programów wymaga gigantycznych funduszy, dlatego trzeba będzie zdecydować się na jeden z nich. Do niedawna odpowiedź wydawała się oczywista. Naukowcy na poważnie wzięli się za badanie asteroid. W ostatnich dniach grupa kongresmenów przedstawiła do rozpatrzenia projekt ustawy „O przywróceniu amerykańskiego przewodnictwa w kosmosie” (REAL Space Act). Proponuje się w nim wysłanie człowieka na Księżyc w 2022 roku w celu zbudowania tam następnie zamieszkałej bazy.

Autorzy inicjatywy twierdzą, że jej sens nie polega na powtórzeniu zadań Apollo sprzed 40 lat. Księżycowa misja stawia konkretne i osiągalne cele, które, zdaniem kongresmenów, mają m.in. przywrócić Ameryce status lidera w kosmosie. Najważniejsze jednak jest, że przebywanie ludzi na innym obiekcie kosmicznym wymaga opracowania nowych technologii i pociągnie za sobą przełom w wielu dyscyplinach naukowych. Nagromadzoną wiedzę można będzie wykorzystać w przyszłych ekspedycjach do odległego kosmosu, np. na Marsa.

Na Księżycu bez wątpienia, znajdzie się wiele pracy dla naukowców. Od połowy lat 1990. tymi zadaniami z powodzeniem zajmują się satelity, opowiada docent fakultetu fizycznego MGU Władimir Surdin. „W ostatnich latach wokół Księżyca pracowały aparaty z różnych państw. W najbliższym czasie rozpoczną się lądowania na Księżycu aparatów automatycznych. Roskosmos także przygotowuje się do tej pracy, tutaj obecność człowieka nie jest wymagana. Raczej mogłaby nawet zaszkodzić, ponieważ poważnie wzrosłyby koszty programu, nie wnosząc do niego niczego nowego. Na razie nie ma potrzeby budowania

zamieszkałej bazy na Księżycu. Nie wiemy na razie, co można tam opracować i co pożytecznego dla Ziemi można tam znaleźć.”

Dla podjęcia „księżycowego” tematu kongresmeni wybrali bardzo odpowiedni moment.

W USA rośnie liczba krytyków „asteroidowego projektu”. W jego początkowym wariantcie do 2025 roku planowano wysadzenie 10 osób na nienazwaną asteroidę. A niedawno NASA zapowiedziało, że chce przechwycić niewielki obiekt kosmiczny i skierować go na orbitę Księżyca, a w 2021 roku wysłać do niego statek załogowy. Jednocześnie poprzedni wariant programu nie został odrzucony. Zatem nie do końca wiadomo, czy to jeden wspólny projekt.

Pomysł misji asteroidowej pojawił się w sztuczny sposób w 2010 roku, kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama zrezygnował z programu księżycowego swojego poprzednika, Georga W. Busha. Opowiada członek Rosyjskiej Akademii Nauk Andriej Jonin. „Należało określić cel z powodów czysto politycznych. Nie można było zamykać wszystkiego. Należało powiedzieć: nie idziemy w tę stronę, ale za to pójdziemy w tę. Wtedy pojawiła się asteroida. Nie ma w tym większego sensu, wszyscy wiedzą, że ten cel nie został absolutnie uargumentowany, toteż stopniowo schodzi on na dalszy plan.”

Różnice w poglądach odnośnie tego, co lepiej Amerykanom robić w kosmosie w najbliższej dekadzie to skutek ideologicznego ślepego zaułka, w który już dawno weszła kosmonautyka. Po misji Apollo takich wielkich zadań już nie stawiano. A teraz potrzebny jest już nowy duży projekt, spełniający szereg warunków. Powinien być zrozumiały dla polityków i opinii publicznej, a także interesujący dla biznesu i ludzi pracujących w sferze kosmicznej, przekonuje Andriej Jonin. „Lot na asteroidę z tego punktu widzenia nie spełnia żadnego z tych warunków. Księżyc spełnia, choć tylko częściowo. Moim zdaniem, jedynym projektem, który spełniałby wszystkie te warunki, jest tylko projekt marsjański. Etapem w nim może być

powrót na Księżyc. Właśnie po to, aby potem ruszyć w kierunku Marsa.”

Jako dowód na poparcie projektu księżycowego, kongresmeni powołują się na plany innych państw w zakresie lądowania na Księżycu. Takie plany mają Rosja i Chiny. Jednak w danym przypadku kwestia konkurencji to jedynie sposób spopularyzowanie tematu, na to, aby o nim usłyszano, twierdzi Andriej Jonin. Z inicjatywą parlamentarzystów na pewno zapoznał się szef NASA Charles Bolden. Na początku kwietnia potwierdził on plany badania asteroid i podkreślił, że ekspedycja na Księżyc nie jest planowana. Choć trudno byłoby sobie wyobrazić, aby urzędnik państwowy wydał oświadczenie sprzeczne z polityką kosmiczną Baracka Obamy. Tym niemniej, sądząc po niejednokrotnym zmianom w programie asteroidowym, w najbliższych miesiącach możemy być świadkami interesujących transformacji w planach NASA.

Źródło: [Głos Rosji](#)